

Polska piastowska a Christianitas. Rozmowa z Anną Dryblak

Wspólnoty monastyczne były swego rodzaju nosicielami nowych idei oraz propagatorami kultury. To za ich pośrednictwem też upowszechniały się nowe nurty w sztuce i architekturze. Także pierwsze teksty kultury wychodziły zwykle spod pióra osób zakonnych, mnisi mieli istotne zasługi dla kształtowania się tożsamości i poczucia wspólnoty ludów Europy, w tym także Polski – mówi Anna Dryblak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Piastowie – początki polskiej formy”.

Adam Talarowski (Teologia Polityczna): Wspólnoty monastyczne zajmowały bardzo doniosłe, nieoczywiste z dzisiejszego punktu widzenia miejsce w obrazie świata człowieka wieków średnich, a także w bardziej przyziemnych obszarach, choćby gospodarczo-ekonomicznym. We właściwym dla średniowiecza splocie polityki, religii i kultury pełniły funkcję ważnych centrów ideowych, a szczególna więź łączyła osoby świeckie ze wspólnotami, które modliły się, spełniały służbę Bożą, zabiegały o zbawienie nie tylko własne, ale także dobroczyńców i całych społeczności. Jakie ideowe miejsce w społeczeństwach średniowiecznej Europy – pamiętajac, że mówimy o zmieniających się kulturowo, społecznie, politycznie bytach – zajmowały wspólnoty zakonne?

Anna Dryblak (historyczka, Zakład Historii Średniowiecznej UW):

Kiedy mówimy o wspólnotach monastycznych, z naszego, współczesnego punktu widzenia, myślimy rzeczywiście o czym innym, niż ów przysłowiowy „człowiek średniowiecza”. Musimy tu pamiętać o kilku kwestiach. Monastycyzm w świecie średniowiecznej christianitas stanowił nieodłączny i niezbywalny element świata. Kiedy wiele lat temu Georges Duby pisał *Czasy katedr* nie bez powodu wybrał jako punkt wyjścia trzy swoiste centra kształtowania kultury epoki, o której pisał – klasztor, katedrę i pałac. Klasztor stanowił nie tylko nieodłączny element krajobrazu średniowiecznego świata, ale też pełnił wiele funkcji z naszego punktu widzenia nieoczywistych. Fakt, że był on miejscem modlitwy wspólnot monastycznych także wiązał się ze szczególnymi, charakterystycznymi dla epoki funkcjami – fundator powołując do życia klasztor nie tylko zyskiwał szczególne zasługi przed Bogiem, ale także zapewniał sobie i najbliższym modlitewną pamięć wspólnoty. Były to kwestie kluczowe, bowiem dotyczyły kluczowych kwestii wiecznego zbawienia. W okresie wczesnego i pełnego średniowiecza to właśnie ze wspólnot monastycznych wywodzili się misjonarze. Tutaj także powstawały fundamentalne dla kształtowania się tożsamości wspólnot europejskich teksty kultury – nie tylko hagiograficzne, ale również historiograficzne. Dzieła takie jak kroniki Galla Anonima czy Wincentego Kadłubka wpisywały dzieje opisywanych w nich ludów w historię świata cywilizacji chrześcijańskiej, z całym bagażem jej grecko-rzymskich korzeni. W zależności od reguły wspólnoty monastyczne pełniły też inne funkcje – w klasztorach funkcjonowały skrytoria, mnisi implementowali w otrzymywanych dobrach ziemskich nowe rozwiązania agrarne, w późniejszym okresie także prowadzili działalność kaznodziejską w miastach, czuwali nad szpitalami. Można zatem powiedzieć, że klasztor stanowił swoiste miejsce styku sacrum i profanum.

W drugiej połowie X wieku Polska dołączyła do kręgu Christianitatis, chrześcijańskiej kultury i władzy, odwołującej się do chrześcijańskich ideałów. Wszyscy – nie tylko historycy – znamy datę: 966 rok. Najróżniejsze szczegóły dotyczące tego wydarzenia – chrztu Mieszka, chrztu Polski – oraz panowania pierwszych Piastów, pierwszych chrześcijańskich władców Polski, stopniowej chrystianizacji czy powstawania organizacji kościelnej, które chcieliby znać mediewiści, giną w pomroce dziejów, rekonstruowane są dziś z trudem i wątpliwościami. Nim jednak przejdziemy do pojawienia się monastycyzmu w Polsce: jaką rolę odgrywał on wówczas w chrześcijańskiej Europie? Jakie kierunki pobożności i duchowości monastycznej dominowały po koniec pierwszego i na początku drugiego tysiąclecia po Chrystusie?

Jeśli myślimy o sytuacji Polski w momencie dołączania do christianitas łacińskiej musimy przede wszystkim przyjrzeć się „trendom”, jakie panowały w ówczesnym Cesarstwie, bowiem to było właśnie wówczas centrum chrześcijańskiego świata, które w sposób szczególny wpływało na młode monarchie Europy Środkowej. Cesarstwo doby ottońskiej to przede wszystkim epoka potężnych klasztorów kanonicznych i benedyktyńskich. Wśród nich szczególną rolę ogrywają żeńskie wspólnoty, m.in. w Kwedlinburgu i Gandersheim. Opatki tych klasztorów pełniły ważne funkcje w życiu publicznym Cesarstwa. Za przykład może nam tu posłużyć choćby Matylda, siostra Ottona III, która w okresie nieobecności cesarza pełniła rolę regentki. Znany nam dobrze autor kroniki Thietmar z Merseburga swoją edukację rozpoczął również pod okiem ciotki Emnildy w Kwedlinburgu.

Przełom tysiącleci to jednak także moment, kiedy żywa jest myśl o nadchodzącej Paruzji. W tym kontekście, mierząc się z własną, grzeszną ludzką naturą znaczącą rolę odgrywają także pustelnicy. Pośród nich szczególną postacią jest Romuald, który stał się źródłem inspiracji dla młodego cesarza. Do niego udawał się przebywając w Italii, niewykluczone wręcz, że rozważał abdykację i oddanie się życiu eremickiemu. To właśnie w kręgu Romualda przez jakiś czas przebywał Brunon z Kwerfurtu, kolejna wyjątkowa postać przełomu tysiącleci, mnich, który podejmując dzieło misyjne nawiązał bliską współpracę z Bolesławem Chrobrym. Była to też jedna z dróg powołania mniszego – misja. Jak ważne było niesienie Ewangelii ludom pogańskim, można odczytać z treści listu skierowanego przez wspomnianego Brunona do Henryka II, w którym to król gani cesarza za sprzymierzenie się z pogańskimi ludami przeciwko chrześcijańskiemu władcy Polski.

Można byłoby zatem powiedzieć, odpowiadając na tak postawione pytanie, że na przełomie tysiącleci, w najbliższych nam centrach świata łacińskiego obserwujemy duże bogactwo świata monastycznego – od potężnych, rodowych klasztorów począwszy, a skończywszy na pustelnikach, którzy za warunek osiągnięcia zbawienia uznawali całkowite wyzbycie się świata.

Kiedy i jakie wspólnoty zakonne pojawiły się na ziemiach polskich? Czy spełniały też rolę cywilizacyjną?

Pierwsze wspólnoty monastyczne pojawiły się w Polsce już w pierwszym okresie chrystianizacji (rozumianej jako implementowanie wiary chrześcijańskiej, postępujące stopniowo po chrzcie władcy), choć

oczywiście – jak prawie zawsze w przypadku słabo udokumentowanych początków – nie są one dobrze naświetlone źródłowo. Jest to także efekt załamania się monarchii piastowskiej, które dokonało się w pierwszej połowie XI w. Zerwanie ciągłości i załamanie struktur spowodowało, że niewiele wiemy o tych pierwszych wspólnotach, które funkcjonowały rzeczywiście w okresie pierwszej monarchii. Pierwsze wzmianki na temat konkretnych postaci mnichów czerpiemy z „Żywotu pięciu braci męczenników” pióra wspomnianego wyżej Brunona z Kwerfurtu – tu dowiadujemy się o niewielkiej wspólnotcie, która utworzyła się w nieznanym nam bliżej miejscu, a w skład której wchodziło dwóch mnichów przybyłych z Italii, z otoczenia Romualda – Benedykt i Jan oraz trzech miejscowych członków konwentu – Izaak, Mateusz i Krystyn, a której celem miała być działalność misyjna.

Konkretne klasztory benedyktyńskie są nam bliżej znane z czasów drugiej monarchii piastowskiej – a wśród nich choćby Tyniec, Mogilno, Lubiąż. Nowe placówki powstawały przy aktywnym wsparciu władców piastowskich, a w późniejszym okresie także elit społecznych monarchii. Wraz z rozwojem państwa powiększała się sieć założeń monastycznych rozmaitych reguł, wraz z ich specyfiką.

Rola tych wspólnot jest niezaprzeczalna – były one nośnikami nowej wiary, ale także kultury pisma oraz rozwijających się na Zachodzie nurtów sztuki i innych osiągnięć cywilizacyjnych, również gospodarczych. Dawały one też członkom nowożytnych społeczeństw szansę na edukację i aktywne współtworzenie kultury chrześcijańskiej oraz adaptowanie.

Zbliża się jubileusz 800-lecia obecności Zakonu Kaznodziejskiego na ziemiach polskich. Na czym polegał wkład i zmiana, jaką przyniosły zakony mendykanckie w XIII i kolejnych wiekach? Jaka była rola i znaczenie Dominikanów i Franciszkanów oraz ich żeńskich gałęzi w Polsce Piastowskiej?

Myślę, że można to ująć w ten sposób – wiek XIII to czas ogromnych przemian; w Polsce są one także w szczególny sposób widoczne. W powszechnym odbiorze jest to często okres oceniany negatywnie, postrzegany jako czas podziału i rozbitcia. Tymczasem jest to przede wszystkim okres pogłębionego rozwoju i głębokich przemian, dokonujących się na bez mała wszystkich płaszczyznach – religijnych, społecznych, gospodarczych, politycznych, ideowych... Miały w nich swój udział także zakony mendykanckie. Warto tu wspomnieć, że duchowość ta zrodziła się w Europie u początków wieku XIII i bardzo szybko została implementowana do Europy Środkowej. W Polsce pierwsze klasztory tworzone były przy aktywnym zaangażowaniu książąt i księżnych, takich jak Henryk Pobożny i Anna Przemyślidówna, Bolesław Wstydliva i Kinga, czy Bolesław Pobożny i Jolenta. Założeniem pobożności mendykanckiej było ubóstwo, wyzbycie się dóbr, dlatego wspólnoty te osadzone były głównie w miastach. Tam zakonnicy mogli oddawać się pracy, działalności kaznodziejskiej, czasem sprawowali również pieczę nad szpitalami. Wspólnoty mendykanckie wносиły istotny wkład w kształtowanie się powstających ówczesnie na ziemiach polskich miast. Jednak popularność, dziś powiedzielibyśmy „moda” na ten model religijności powodowała, że możni fundatorzy dążyli do tego, by w ten, czy inny sposób zadbać o materialne uposażenie konwentu. Można powiedzieć, że nowa pobożność trafiła tu na dość tradycyjne podejście do rodowych fundacji. W ten sposób na przykład starosądecki klasztor klarysek stał

się wręcz osobnym dominium, a zamieszkująca w nim księżna-wdowa Kinga, która po śmierci męża złożyła śluby zakonne i przyjęła habit, toczyła wręcz spory o dobra ziemskie z panującym wówczas w Małopolsce księciem Leszkiem Czarnym. Klasztory mendykanckie stawały się też miejscami pochówku i modlitwy za rodziny książęce. Warto też podkreślić, że to właśnie w nurcie duchowości mendykanckiej plasują się postaci świętych księżnych, których żywoty opisywali hagiografowie – Salomei, Kingi, Anny, czy Jolenty. Ich wpływ na rozpowszechnienie nowej religijności na ziemiach polskich jest trudny do przecenienia. Można powiedzieć, że wiek XIII i zakony mendykanckie przyniosły także Polsce kilka znaczących postaci nowych świętych.

Jak rozwijał się w Polsce Piastowskiej monastycyzm żeński? Czym różniły się te wspólnoty od ich męskich odpowiedników?

To niezwykle interesująca kwestia, zwłaszcza że w powszechnym odbiorze często nie docenia się roli monastycyzmu kobiecego, a ów był niejednokrotnie w średniowieczu – jak sygnalizowałam już wyżej – bardzo znaczący. Oczywiście trudno o nim mówić całościowo, bo – podobnie jak w przypadku męskiego odpowiednika – rządziły nim różne reguły i uwarunkowania. Obecność żeńskich wspólnot u początków istnienia monarchii piastowskiej nie jest dla nas jasna. Jednak już w XII w. możemy wymienić kilka takich klasztorów. Należą one do norbertanek. Co ciekawe, pierwsze znane nam konkretnie i dobrze naświetlone przez źródła klasztory były fundowane nie przez władców, ale przez rodziny możnowładcze. Zakładali je zarówno możni świeccy, jak i duchowni. Są to miejsca szczególnie ważne dla rodzin fundatorów, czego świadectwem jest obecność przedstawicieli rodziny, czy funkcje sepulkralne, jakie przeznaczali tym klasztorom ich

benefaktorzy. Jednymi z najciekawszych przykładów takich założeń są klasztory premonstrاتهskie na krakowskim Zwierzyńcu, czy Strzelnie, fundowane przez najbardziej prominentne i znaczące postaci z kręgów elit ówczesnej Polski.

Od XIII wieku szczególne zainteresowanie monastycyzmem żeńskim zaczęli przejawiać również przedstawiciele rodziny panującej – nie tylko księżne, które często później przyjmowały śluby bądź po prostu zamieszkiwały przy wspólnocie, jak choćby Jadwiga śląska. Klasztory żeńskie w tej epoce są również chętnie zakładane przez władców i cieszą się ich nieustającym wsparciem. To wtedy powstają takie potężne ośrodki klasztorne, jak Trzebnica, czy Stary Sącz, które stają się istotnymi potentatami ziemskimi, ale także tworzą się osadzone w miastach wspólnoty należące do nowych zakonów, wśród nich klarysek i dominikanek, które też pełnią istotną rolę w topografii sakralnej miast.

Starając się ująć jak najszerszej i najogólniej temat monastycyzmu żeńskiego warto podkreślić jeden element, który wyróżniał wspólnoty kobiece. Wiąże się z tym, o czym mówiliśmy na początku naszej rozmowy. Otóż dla epoki średniowiecznej kwestią kluczową była sprawa wiecznego zbawienia. Aby zapewnić sobie Boże zmiłowanie i wsparcie modlitewne władcy i możni często fundowali klasztory, w których żyjące wspólnoty modliły się za ich pomyślność doczesną i wieczne zbawienie. Tutaj rola wspólnot kobiecych była dość szczególna. Otóż często do klasztorów stanowiących założenia rodowe wstępowały przedstawicielki rodziny fundatora. Dotyczy to zarówno wspomnianych wyżej premonstrاتهskich wspólnot powoływanych do życia przez możnych, jak i dynastycznych ośrodków monastycznych różnych reguł. Podnosiło to jeszcze dodatkowo rangę klasztoru – nie

tylko, że modlono się w nim za założyciela, ale też w modlitwie tej uczestniczyła jego najbliższa krewna (córka, siostra), służąc Bogu swoim życiem, dbając o pamięć, a jednocześnie często zachowując ważną funkcję w świecie. Przedstawicielka rodziny stawała się w ten sposób swoistym łącznikiem między rodziną fundatora a Bogiem. Taka rola stanowiła o wyjątkowym charakterze wspólnot żeńskich. Aby posłużyć się konkretnym przykładem, można tu na przykład wskazać Gertrudę, córkę Henryka Brodatego i Jadwigi śląskiej, wieloletnią opatkę klasztoru trzebnickiego, która odegrała istotną rolę w implementacji żeńskiej gałęzi zakonu cysterskiego w Wielkopolsce – osobiście dopilnowała powstania klasztoru w Owińskach, ufundowanego przez Przemysła I i Bolesława Pobożnego. Zachowany do naszych czasów materiał dyplomatyczny zawiera osiemdziesiąt dokumentów wydanych lub uzyskanych przez tę opatkę. Są one świadectwem podejmowanych przez nią starań na rzecz klasztoru w Trzebnicy, ale także męskiej wspólnoty w Lubiążu, kontaktów, jakie nawiązywała z książętami piastowskimi, ale także Stolicą Apostolską, władzami cysterskimi, czy biskupem wrocławskim. Prawdopodobnie aktywnie angażowała się też w starania o kanonizację matki, Jadwigi śląskiej. Warto jeszcze wspomnieć, że panowanie Gertrudy w Trzebnicy rozpoczyna cały ciąg opatek wywodzących się z rodziny piastowskiej – ich panowanie trwało w klasztorze nieprzerwanie aż do XVI w. Trzebnica zachowała też związki z Polską jeszcze wiele lat po znalezieniu się Śląska poza obszarem wpływów władców polskich. Symbolicznym i jakże dobitnym wyrazem znaczenia, jakie miały rodowe klasztory żeńskie jest fakt, że ostatnia żyjąca Piastówna – Karolina – spoczęła w 1707 r. w klasztorze w Trzebnicy, zaś jej serce złożono w kaplicy św. Jadwigi, u klarysek we Wrocławiu.

Obecność zakonów na ziemiach polskich w średniowieczu wiąże się też z bujnym rozwojem kultury słowa pisanego, przekazu idei, kultury intelektualnej i duchowej z południa i zachodu Europy. Na czym polegał wkład kulturowy wspólnot zakonnych? Czy znamy z imienia i działalności, dzieł szczególnie warte przypomnienia postaci, teksty – religijne, historiograficzne, czy też dzieła sztuki, które wyszły spod ich rąk bądź odgrywały ważną rolę w ich życiu?

Oczywiście, można powiedzieć, że wspólnoty monastyczne były swego rodzaju nosicielami nowych idei oraz propagatorami kultury. To za ich pośrednictwem też upowszechniały się nowe nurty w sztuce i architekturze. Także pierwsze teksty kultury wychodziły zwykle spod pióra osób zakonnych, jak wspominałam wyżej, mnisi mieli istotne zasługi dla kształtowania się tożsamości i poczucia wspólnoty ludów Europy, w tym także Polski – czego przykładem są właśnie pierwsze polskie kroniki, ale także dzieła hagiograficzne, które – poza warstwą religijną – niosły ze sobą także często istotny przekaz ideowy. Przez lata żywoty świętych patronów, takich jak Wojciech czy Stanisław pełniły ważną rolę dla umacniania sakralnego wymiaru monarchii piastowskiej, także wzmacniania najważniejszych ośrodków duchowych. Dzieła historiograficzne, które wyszły spod pióra Galla Anonima, czy Wincentego Kadłubka, ale również i innych, mniej znanych autorów stanowiły podwaliny dla późniejszych dzieł opisujących historię Polski. Wpisywały one dzieje młodej monarchii w szerszy kontekst chrześcijańskiego świata wraz z jego antycznym dziedzictwem, ugruntowywały miejsce Polski w europejskiej wspólnocie, współtworzyły jej dziedzictwo intelektualne.

Poczynając od oświecenia monastycyzm średniowieczny, wspólnoty zakonne „epoki ciemnoty i zabobonu”, jak chcą krytycy, ale także późniejsze, wczesnonowożytne, ze szczególnym uwzględnieniem demonizowanych jezuitów, mają „złą prasę” z najrozmaitszych względów. Kontemplacja była postrzegana jako przykrywka dla próżniaczego życia, a nawet rozpusty, zarzucano gromadzenie bogactw lub ich wyprowadzanie do Rzymu, z perspektywy współczesnej piętnuje się zasady daleko idącego, prymarnego posłuszeństwa przełożonym w zakonach. Czy jest to sprawiedliwy obraz średniowiecznych wspólnot zakonnych?

Trudno mówić o wspólnotach zakonnych i ich roli w tych kategoriach i z tej perspektywy. Powiedziałabym, że takie obrazy i narracje opisujące średniowieczny monastycyzm mało mówią o nim samym, a dużo więcej o epokach i środowiskach, które te obrazy i narracje tworzyły i kształtowały. Monastycyzm, jak już mówiliśmy wyżej, to niezwykle bogaty i niejednorodny element krajobrazu świata średniowiecznego. Wraz z przemianami, jakie w tym świecie, w tworzących go społecznościach zachodziły, i on się zmieniał. Klasztor był rzeczywiście przede wszystkim miejscem modlitwy – bo dla człowieka średniowiecza kontakt z Bogiem stanowił kwestię kluczową. Poza tym jednak był nośnikiem kultury, nowych idei, miejscem, w którym powstawały ważne dzieła literackie, w którym rozwijała się sztuka i kultura materialna itd. Był też miejscem pracy, w jej różnych wymiarach.

Myślę, że problem ocen, jakim podlegał średniowieczny monastycyzm i wyobrażeń, jakie na jego temat funkcjonowały w epokach nowoczesnych jest osobnym zagadnieniem, które również stanowiłoby niezwykle interesujący, ale zupełnie odrębny wątek. Przemiany

mentalności, sposobu myślenia o świecie, jakie zachodziły w kolejnych wiekach sprawiły, że potomnym niejednokrotnie trudno było zrozumieć szczególne miejsce, jakie zajmował klasztor w społeczeństwie średniowiecznym. Jest to efekt często popełnianego grzechu prezentyzmu, który każe patrzeć i oceniać inne epoki i społeczeństwa z perspektywy współczesnej. Przy czym samo zjawisko to jest w pewnym sensie naturalne – zwykle tworzymy własne wizje przeszłości, bo patrzymy na nią z własnego punktu widzenia. Dziś jednak z pewnością zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że średniowieczny monastycyzm wniósł bogaty wkład do europejskiej kultury. Odegrał ważną rolę w osadzeniu dziedzictwa antyku w nowej rzeczywistości tworzonej przez schryścianizowane ludy nowej Europy i kształtowaniu się christianitas łacińskiej.

Z Anną Dryblak rozmawiał Adam Talarowski

Dr Anna Agnieszka Dryblak – historyk-mediewista, adiunkt na Wydziale Historii UW i członek grantu NCN Grieg „Zasoby symboliczne i struktury polityczne na peryferiach. Legitymizacja elit w Polsce i Norwegii, ok. 1000-1300”. W swoich badaniach koncentruje się na badaniach żeńskich fundacji monastycznych oraz roli opatek-przedstawicielek rodzin fundatorów.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2020

